



**Tygodnik parafii
pw. Przemienienia Pańskiego
w Polanie**



**Dzień w górach biskupa Karola
Wojtyły.—str. 2, 3
Cuda - św. Józef - str. 3**

**"... Mają zasadą jest postępowanie w
życiu tak, by oddać cesarzowi co
cesarskie, a jednocześnie dać Bogu to co
jest Boskie ..." Myśli św. Jana Bosko**

Wśród Nas

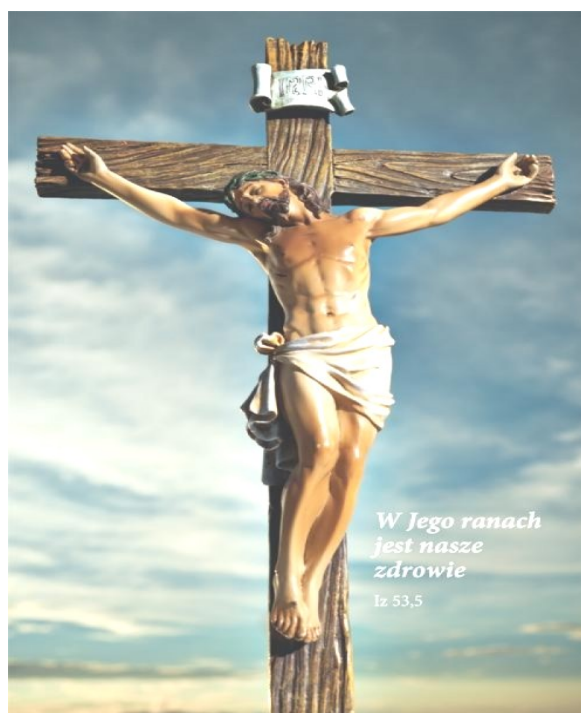
Rok XXX 2021, nr. 10

21. 03. 2021 r.

Radykalizm życia chrześcijańskiego

„Jeśli ziarno pszenicy wrzucone w ziemię nie obumrze, pozostanie tam samo; jeśli zaś obumrze, przynosi obfity plon”. Jezus przyszedł, aby zasiać w ludzkości ziarna życia Bożego. Wymaga to wielkiego radykalizmu, bo ekonomia Boga jest inna: aby żyć, trzeba umrzeć; aby zyskać, trzeba stracić. „Ten, kto kocha swoje życie, traci je; ten zaś, kto nie przecenia swojego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne”. Trzeba więc zrezygnować z siebie i podążać za Jezusem. Znakiem prawdziwego życia jest krzyż Chrystusa, który głośno woła do naszych sumień i serc. To jest owa „godzina” Jezusa. Słowo „krzyż”, wypowiedziane do człowieka naszych czasów, niesie ocalenie. Czy potrafię usłyszeć ten głos, kiedy każdego dnia patrzę na krzyż Chrystusa zawieszony na ścianie mojego mieszkania?

Panie Jezu, dziękuję Ci, Ty z dasz mi prawdziwe życie, dasz mi ocalenie.



*W Jego ranach
jest nasze
zdrowie
Iz 53,5*

Dzień w górach biskupa Karola Wojtyły. ▲

Jan Paweł II wędrował po Bieszczadach w sierpniu 1960 roku, od dwóch lat był już biskupem sufraganiem krakowskim. Organizatorem wyprawy był Krzysztof Rybicki, po latach szczególnie utkwił mu w pamięci jeden dzień – wycieczka na Falową. Wspomnienie opublikowało Wydawnictwo św. Stanisława w książce: Zapis drogi. Wspomnienia „Środowiska” o nieznanym duszpasterstwie księdza Karola Wojtyły.

„... wybraliśmy się na Falową z biwaku w dolinie Wetliny. Niestety wystartowaliśmy dopiero koło południa i na Falową dotarliśmy około siedemnastej. Zamiast roztropnie wracać tą samą drogą (właściwie był to marsz „na przełaj, na azymut”) zeszliliśmy do doliny Solinki, aby obejść dolinami rzek. Zmrok zaskoczył nas, kiedy przechodziliśmy w bród dość głęboką Solinkę, trzymając się za ręce. W dolinie Wetliny nie było nawet ścieżki, więc szliśmy całkiem po ciemku przez kolce i pokrzywy, kierując się szumem rzeki i gwiazdami. Wreszcie już po północy rozpaliliśmy ognisko i przy nim przedrzemaliśmy do świtu (Wujek przy brewiarzu). O szóstej rano ruszyliśmy i po paru daremnych próbach znalezienia jakiejś ścieżki zdecydowaliśmy się iść po prostu rzeką. To była właściwa decyzja, umożliwiająca nam powrót do biwaku około południa. I tylko Jaś „Baptysta” [Vetulani] szedł to jednym, to drugim brzegiem pracowicie zdejmując pożyczone buty przy każdym przejściu Wetliny ...”

Znacznie więcej szczegółów z tej wycieczki zapamiętała najmłodsza uczestniczka bieszczadzkiej wyprawy, Teresa Mięśowicz: „W tej wyprawie mieliśmy system „bazowy”. Zakładaliśmy biwak w pięknym miejscu z dobrą wodą i z niego robiliśmy jednodniowe wypady. Po kilku nocach zmienialiśmy miejsce itd. ... Wybieraliśmy się na ośmiogodzinną wycieczkę. Takie były wstępne założenia ... Pogoda była piękna. Wszyscy, oprócz Piotra [Maleckiego] i mnie, byli w krótkich spodniach, co, jak się okaże, miało istotne znaczenie. Jedzenia nie braliśmy dużo. Wyszliśmy w południe po dużym śniadaniu, a na kolację mieliśmy być około 20.00.

Wycieczka była piękna, niezbyt forsowna. Chyba to z tej wycieczki są zdjęcia „Wujka” w czerwonej w białe kropki chusteczce, na Falowej – na wieży triangulacyjnej. Trasa wiodła m.in. przez jakieś wsie, więc zapobiegliwa Elżbieta [Ostrowska] kupiła jajka, które niosła w kapturze skafandra. To miało również pewne konsekwencje później.

Gdy po godzinie 20.00 nic nie zapowiadało bliskości biwaku, zjedliśmy ostatnie cukierki. Robiło się ciemno. Zorientowaliśmy się, że coś nie bardzo z naszą, drogą i że chyba nie tak całkiem zbliżamy się do naszych. Z powodu ciemności i braku orientacji zaczęły się trudności techniczne. Mieliśmy jakieś mapy wojskowe, które przedstawiały teren sprzed budowy magistrali bieszczadzkiej, a to był już czas jej budowy. Nie mieliśmy latarki. Jaś Baptysta miał zapalki, którymi w najtrudniejszych momentach podświecał. Czasem przytrzymywaliśmy sobie nawzajem gałęzie, żeby dane miejsce przebrnąć bez np. ugrzęźnięcia lub upadku. Pokrzywy w ciemnościach zaczęły się dawać we znaki, szczególnie tym w krótkich spodniach. Parzyły nas, niektórzy upadali. Wyglądało na to, że drogi nie znajdziemy po ciemku. Chyba Wujek zdecydował, aby rozpalic ognisko, odpocząć do świtu i rano, gdy będzie jasno, zorientować się w terenie. Tak się stało. Panowie na zmianę czuwali przy ogniu, reszta spała. Sądzę, że Wujek również nie spał. Byliśmy głodni, nie mieliśmy żadnych zapasów jedzenia, chciało się nam pić, o wodzie nie było mowy. Na szczęście noc była ciepła i ognisko nas grzało. Nad ranem Piotr został oddelegowany do wejścia na drzewo, aby rozpoznać teren. Zorientował nas na rzekę.

Zeszliśmy do niej i po prostu nią, brodząc w butach, bo była kamienista, zaczęliśmy iść. Czasem pojawiły się wątpliwości, czy idziemy właściwą rzeką, a czasem, czy we właściwym kierunku!



Do biwaku doszliśmy około południa w piątek. Można sobie te powitania wyobrazić. My byliśmy „bohaterami”, ale nasi bliscy, którzy zostali w obozie, mieli znacznie gorszą psychiczną sytuację. Oni nie wiedzieli, co się z nami dzieje. Do późnej nocy palili ognisko, czuwali, czekali.

Mimo głodu, zmęczenia, pragnienia Wujek najpierw odprawił Mszę św. Mieliśmy za co Panu Bogu dziękować. Był to czas obowiązywania postu eucharystycznego od północy, więc nie mogliśmy niczego zjeść przed Komunią św. Po Wujku nie widać było, jak jest zmęczony, ale ministrant (albo Piotr albo Alek?) ledwo trzymał się na nogach. ...

Ale po latach okazało się, że i dla Wujka było to wielkie przeżycie. Przy każdej wspomnieniowej rozmowie wraca do tej przygody, oczywiście z lekkim uśmiechem”.

ŚWIĘTY JOZEF JEST SZCZODRY DLA DOBROCZYŃCÓW

Jak szczodry jest Św. Józef dla tych, którzy pomagają biednym, przekonał się św. Józef Cottolengo z Turynu. Ten anioł miłosierdzia sam często znajdował się w potrzebie, by utrzymać mały Dom Bożej opatrzności, który ufundował i który dzisiaj przyjmuje wielu biednych. Na swojego specjalnego adwokata wybrał św. Józefa, który pomagał mu szczerze.

Pod koniec pewnego miesiąca, po zapłaceniu wszystkich swoich długów, pozostał jeszcze dłużnikiem u piekarza. Nie mogąc zapłacić od razu, poprosił piekarza o odroczenie spłaty o osiem dni, a ten się zgodził. W międzyczasie pobożny kanonik z wielokrotnością modlitwy do św. Józefa, ale ósmego dnia widząc, że nie został wysłuchany, udał się do bogatego przedsiębiorcy prosząc o pożyczkę sumy, którą był winny piekarzowi.

„Oto wasze pieniądze. Pożyczam je wam na dziesięć dni” - usłyszał. „Niech będzie pochwalony święty Józef” - odpowiedział kanonik i udał się do piekarza: „Oto ja punktualnie oddaję dług”. A tamten odparł: „Panie kanoniku, co robicie? Chcecie zapłacić dwa razy? Przyszedł już mężczyzna wysłany przez was i zapłacił. Spójrzcie, tu w rejestrze wszystko jest uregulowane. „Ale ja nikogo nie wysłałem. Pewnie wysłał go święty Józef”.

Natychmiast udał się z powrotem do przedsiębiorcy, chcąc oddać pożyczoną sumę i opowiedział o całym zajściu. Mężczyzna odpowiedział: „Myślicie, że nie mogę podarować waszemu ubogiemu domowi takiej sumy? W tym momencie i tak zarobiłem, nie mam już prawa zabierać pieniędzy dotkniętych przez wasze ręce.

Tak św. Józef podwójnie obdarował wiernego kanonika, wielkiego dobroczyńcę ubogich, który głosił zawsze i wszędzie zaufanie w Bożą opatrzność.

1. Dziś w naszej parafii rozpoczynają się nauki rekolekcyjne. Msza św. z nauką o godz. 8 00. i 11 00. W poniedziałek, wtorek o godz. 8 00. i 17 00. - Msza św. z nauką. W poniedziałek po Mszy św. o godz. 17 00. spotkanie rekolekcyjne dla młodzieży przygotowującej się do bierzmowania, oraz dla młodzieży uczącej i pracującej. Dzieci ze szkoły podstawowej proszeni są o uczęszczanie na rekolekcje z rodzicami. Rekolekcje poprowadzi ks. Jan Wronowicz michalita - otoczmy go naszą modlitwą.
2. We wtorek spowiedź rekolekcyjna od godz. 15 30.
3. Przez cały marzec po każdej Mszy Świętej odmawiamy modlitwę do św. Józefa, opiekuna Świętej Rodziny, w której polecamy mu sprawy swoich rodzin.
4. W środę 24 Marca o godz. 17 00. msza św. z prośbami i podziękowaniami do Maryi Wspomożycielki Wiernych.
5. W czwartek 25 marca uroczystość Zwiastowania Pańskiego – Jest to Dzień Świętości Życia i Dzień Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Wspierajmy modlitwą tych, którzy walczą w obronie życia od poczęcia do naturalnej śmierci.
6. Nabożeństwo Drogi Krzyżowej w piątek o godz. 17 30. Droga krzyżowa. W piątek także po Mszy św. będzie na terenie parafii ekstremalna Droga Krzyżowa. Chętni są proszeni o kontakt z panem Danielem Mikrutem.
7. Dziękuję wszystkim ofiarodawcom którzy wspierają parafię w tym trudnym czasie pandemii. Ofiary na kwiaty do Bożego Grobu można złożyć w zakrystii. Można nabyć świece wielkanocne w cenie 8 zł. Miód w cenie - 10 zł jako pomoc Caritasowi.

Intencje

21 Marzec - Niedziela O godz. 8 00. 1) Mieczysław Gołąb (gr.) 2) + Bogdan
godz. 11 00. + Kazimiera Budziejewska od rodziny Kudybów

22 Marzec- poniedziałek- godz. 8 00. + Karol Paraniak 2)+Mieczysław Gołąb gr.

Godz. 17 00. + Kazimiera Budziejewska od pracowników Ośrodka - Połonia

23 Marzec- wtorek- godz. 8 00. + Kazimiera Budziejewska od koleżanek

godz. 17 00. Mieczysław Gołąb (gr.)

24 Marzec- środa 1) +Mieczysław Gołąb - gr.

2) W intencji prośb i podziękowań do Maryi Wspomożycielki Wiernych

25 Marzec- czwartek 1)+Kazimiera Budziewska od Piotra Drozd 2)+Mieczysław Gołąb (gr.)

26 Marzec- Piątek 1) + Kazimiera Budziejewska od Basi i Piotra. 2) + Mieczysław Gołąb (gr.)

27 Marzec - sobota 1) + Mieczysław Gołąb (gr.) 2) + Maria Wilga

28 Marzec - Niedziela O godz. 8 00. 1) Mieczysław Gołąb (gr.)

godz. 11 00.+ Ks. Józef Talik w rocz. śm. 2) + Antoni Kania - 1 rocz. śm.,+ Kazimierz Kostański.